przytek 1 [do X. Franke]

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Mam zwyczaj, że przed wyjazdem do Wód, zawsze w wigilię wyjazdu spowiedź odbywam w Kościele Oporowskim mam więc śmiałość prosić Wielmożnego Dobrodzieja, czybyś mi i tym razem nie dozwolił przybyć w tym celu do Oporowa w Sobotę gdyż po Mszy w Niedzielę wyjeżdżam. Czekam na oznaczenie mi racz godziny najdogodniejszej dla Wielmożnego Dobrodzieja.

Z uszanowaniem
Sługa najniższy

Franciszek Morawski

Oczekuję JW Pana Generała jutro czyli w Sobotę na 6 lub 6½

X. Franke

Jaśnie Wielmożnemu
Panu Generałowi
F: Morawskiemu
w
Lubni

p. ap. rekom

Wielmożnemu JMci Xiędzu

Franke

Plebanowi w Oporowie

3

23 - 7 - 57

[do Andrzeja E. Koźmiana]

(przesłany później synowi generała Tadeusza Kuniga[?] —)

Kochany Panie Jędrzeju!

Bojąc się aby cię jaki szał nie porwał odjeżdżania do Przyłęku przed 17go p. m., nie czekam na twój list ale piszę — 1º aby ci donieść żem poznał tu Hrabiego Pyżes[?] J: ponoś Szwaba, i choć nie upoważniony pozdrowiłem go od Ciebie, boś mi o nim mówił dawniej. Bardzo był ci wdzięczny i chce do Ciebie pisać. Przepędziłem z nim wczoraj wieczór u Pani Rembielińskiej z domu Potockiej. 2º Przyjechał Dembowski z Augustowskiego, Grabowski z Łęczyckiego, Wielowieyscy, Tyszkiny, Kazimirowie. Z Poznańskiego tylko nikt nie słyszeni, a przecież tam chrosty mają na ostrokach. Jest tu Sattler[?] co wykradł tadry[?] Amerykankę. Pełno ma adoratorów, boć mężowie mający piękne żony są jak redaktorzy Gazety pełno się do nich ciśnie Kollaboratorów. — Dosyć i wielkiej codziennej manny, słowem jest pourietta[?]. A że Radziwiłł dziś odjechał, wstrzymam się z nim pożegnać. O Lewińskim Generale nic wiem czy go doniosł że przybył — Od Maryni dotąd nic. Chcesz zapewne zwiększyć moją radość gdy jej list po tak długim czekaniu odbiorę. Jest to taka rzadkość

kobiecej kokieteryi; w której moja Marynia celuje, bo czasem i przez miesiąc nie pisze.
Jest tu i Paweł Esterhazy, zawsze rasowy sobie przebiera się pięć razy na dzień; wsiada konie, chwyta za pasie Stuben mädchen, a ledwie na nogach się trzyma. Wymowny typ austryackiej arystokracyi. — Umarł więc Beranger. Teraz to dopiero cała bezecny Heidelberska jadu, wyleci stąd stadzien-chny. Oby tylko był sprawiedliwym w przyznaniu mu wysokich bardzo zdolności, i dla kilku bezbożnych piosenek nie potępił go na tym i tamtym świecie. Śmiał publicznie odświeżać wspomnienia wielkiej epoki, i do uszanowania przeszło-zwroni, wtenczas gdy ją zdeptać chciano. Był wielki talent, odwaga cywilna, nie-podległość w zdaniu, obywatelstwo, i dobrowolne ubóstwo tam gdzie krocie być mogły. W to uderzyć trzeba, bo to i dla nas nauka, a świat nakoniec wymierzyć że z lekkomyślną gorszącą mo-wił w swoich dziełach o przedmiotach świę-tych.

4

tych i obyczajach.

W tym tylko duchu napisany artykuł będzie prawdą, i korzyść przyniesie.

Tadzio mi pisze że dzieciom dajesz Historyą Polską. Dzięki ci serdeczne. Prze[z] przyjęte, dzieciąto może pamiętały czegom ich nauczył. Łatwo przy mają i Tatuś zapominają. Życzymy to wszystkich dzieci.

Polityka teraz także skrzyba, nie mając czego innego do czytania. – W Krakowie dotąd nie ma twego artykułu. nic z tąd nowego – nie ma o czem pisać, gadać nawet o czem, chyba o Panu Szydłowskim krain Generała, któremu przy podpisaniu na Konwoju paszportu, zamienili na jeny paszport Pana Waligorskiego, ~~z tej~~ i każdy w inną stronę pojechał. Teraz Waligorski umiera gdzieś a Szydłowski musi pozwolić aby pod jego imieniem pochowany został. Z tąd umarły żyje, a żyjący umarł. Straszna katastrofa! Poli cya nie przyczyniając warunkiem mówiąc że taka wirtszaft tylko u Polaków miejsce mieć może

Żegnam Cię i jako dawnych już
przyjaciół sercem związanych
ciebie wraz z Panią ściskam.
W tej chwili list od Maryni odebrałem
z miejsca. Dopiero co przyjechała.
Dziecinki ściskam, kłopoczę się i bardzo
o Lucię, wszystkich błogosławię
Bóg z wami!

Karlsbad dn 23go Lipca 1887.

5 [do Krzemińskiego] 51.



Kochany Panie Stanisławie!

Posyłam Ci exemplarz mego przekładu. Proszę go przyjąć na pamiątkę. Jeżeli Przegląd istnieć będzie, może o tej pracy coś wspomni, Tastia więcej i nawet się pod tym mnie sprawiedliwiej jak o Dworcu.

6

3
1 1/2
4 1/2
6
30
6 | 180 | 30
60
120

8
8
56

30
2
60
90
20
180
6 | 350 | 58
30
50
48

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]



370/6
4|22,26,1,1|555
22
20

460
5
2,300

370
5
4|18,50,1|462
16,1
25
24
10
4
2

400
5
2000
1800
3,800

550/6
4|3300,11|822
32
10
20

600
3
1800

30
30
30
30
30
30
|180|600,|3
540
60

|180|500|2
360
140

157
101
42
64
367

303
64
370

157
101
43
67
369

4000
1000

5000
2000
3000
800

3,000
1,000
4,000

7 – 21
5 12 6
2 2
35 – 6

7 – 6
3 – 6
10 – 6

List Pański pisany z 6go Maja odebrałem w miesiąc dopiero po jego napisaniu. Zdziwił mię bardzo, żeś ~~jeśli~~ najmniejszego słowa nie użył. Prosisz mię Pan o dozwolenie przedrukowania moich przekładów z Birona, gdy bez tegoż zezwolenia tak ~~pierwej~~ bez zgłoszenia się nawet do mnie odważyłeś się na przedruk ~~do~~ oryginalnych moich poezyj. O tym przedruku ~~dokonanym~~ i o szkaradnym jego wykonaniu, pisma zagraniczne już się dostatecznie wytłomaczyły. Z ~~tych~~ powyższej więc przyczyny jak i z względu że edycya pierwsza ~~tych~~ moich przekładów z Birona jeszcze ~~nie~~ nie wyczerpana nie mogę dać żądanego pozwolenia Panu.

W sposobie z jakim Pan ze mną postąpiłeś, nie podobna mi ~~mogę~~ widzieć żadną miarą ~~chęci z jego~~ zamiaru przysłużenia się literaturze polskiej. Jest na to inny wyraz, który zamilczeć wolę.

Jeżeli Pan chcesz rozszerzyć mój przekład z Birona, mogę mu do Jego księgarni przesłać ze 200 exemplarzy, bardzo ładnie drukowanych w Lesznie u Günthera, lecz pod warunkiem ~~poprzedniej~~ zapłaty z góry.

List do Księgarza Wolfa z Petersburga

1.	Jozefka	4	4
2.	Maszyniarka	2	3
3.	Kuba	3	4
4.	Glabis	4	4
5.	Probst	2	4
6.	Beyma	2	4
7.	Kosinski	4	4
8.	Dwornik	1	4
9.	~~Augustyniak~~ Sobkowiak	2	4
10.	Król	3	4
11.	Zakrzewski	1	4
~~12.~~	~~Pjoter~~	3	
12.	Michałkowa	1	4
13.	Stach Krola Syn	2	4
14.	Wodnik	2	4
15.	Meyerkowiak	2	4
~~16.~~	~~Mały Tomek~~		4
16.	Filip	1	4
			64
17.	Bajerka	2	4
			68

128
68
60

Wielmożny Mci Redaktorze!

Od kilku miesięcy wyszło na widok publiczny tłoma-
czenie Jerozolimy wyzwolonej Tassa. ~~Nikt~~ Żadne przecież
dotąd ~~w żadnym piśmie peryodycznem~~ pismo peryodyczne zbierające dzieła literackie nie
wspomniało o nim. Nie mało ~~[illegible]~~ rozprawiano o tegości
Multayskim w tych pismach, o ramotach
o przekładach ~~wszelkiego rodzaju~~ dobrych, miernych i najlichszych romansów
nic o Tassa przełożeniu. A przecież poema
to, na wszystkie europejskie języki
było przekładane. Byron je całą duszą
ukochał, przekładając poemat jego i budowy prze-
~~chodzi o wiele~~ przewyższa Eneidę. — Tłomacz
przełożył z dawniej Popea, cały Filipa Alfiere-
go, ~~dzieła~~ ~~Lamartina~~, i mnóstwo pięk-
niejszych płodów dawniejszej lite-
ratury Angielskiej, godzien więc obszernej
był wspomnienia, dłuższego rozumnego
oświeconego sądu. Dziwna rzecz, że im
głębsze i ważniejsze ~~[illegible]~~ ukazują się dzieła
tem pewniej zamilczane przez krytykę
bywają, tak w Poznańskiem nic nie
powiedziano o ~~filozoficznym~~ okazałym filozoficznem dziele
L., tak w Królestwie nic o przekła-
dzie ~~najcelniejszym~~ jednego z najcelniejszych poe-
matów. Czyż dla osądzenia przekładu
~~Tassa~~ nikt już po włosku nie umie

czyli nie ma dość poetycznej duszy, do
ocenienia piękności Tassa, czy też czekamy
koniecznie na ~~to~~ co Pan Kraszewski
wprzódy wyrzec ~~ot~~ raczy? Nie dziwiłoby mnie ~~tym~~ w naszym
terroryzmie literackim, gdzieśmy się dotąd
zawsze ~~ogra~~ zaściankowie oglądali wzajem
i ~~szukali się~~ spośród jak gromady drużyny które wspól-
nie na ~~krasze~~ przemiennie nad brzegiem
sobie same rozdawały pochwały.
~~Nigdy w jednym kraju tyle geniuszów nie było za~~
~~jednego~~;
Ale otrząsnęliśmy ~~nadzwyczaj~~ przecie nieco z tego przestra-
chu, gdyż w Bibliotece Warszawskiej
widzim obok recenzyi (równie pochwalnej)
poemaciku Dzieciątka Jezus przez Kraszewskiego, inną
przez K. W. gruntowniej daleko rzecz
zgłębiającą. Sądzę więc że chwila
reakcyi już nadeszła, że mi koniecznie
~~z~~ Grabowskiemu ~~zgodzić się~~ wierzyć ~~muszę aby~~ wypadnie
że Karolina Hofmanowa, ~~tyranka na~~
~~gorzkiej młody płci niewieściej, aby~~
oparta ~~żałko~~ wyjęta z ~~brudnego~~ z szczybrudniejszego położenia
~~rownież że~~ jest romansem wzorowym non plus
ultra, ~~napisanym~~ z pióra ~~kobiecego~~ godnym

8

nauczycielstwa młodéy płci mówiącéy,
nie koniecznie w genialność Cholonewskiego
wierzyć winniśmy aczyniedy jego mając przed
sobą, nie koniecznie i ślepo wierzyć
że porzadzéniami przez żaknégo
jowialistą psów i indyków, przo
dźwią jest poezya, nie koniecznie
nareszcie przyznawać genialność
Autorowi Legend i Dziewiątka Jerusalem że wolno
nam ~~[illegible]~~ wśród Wilków
miejsce pięknych, obierać
tą szeroką gadaniną przy
odziéw o rzymy, ~~[illegible]~~ wolno mieć
zdanie własne, nie narzucone. Z tego
to powodu mniemam, że choć żaden
z ~~[illegible]~~ zabierających się geniuszów ~~nie~~ ~~[illegible]~~
~~Tassa~~, ~~[illegible]~~ można przenieść teraz
Tassa.
~~[illegible]~~ mówić o przekładzie, i
gdzie należy winną pochwałę
złożyć tłomaczowi, choć go nie
za księgi przekładał. —
Nie znam włoskiego języka, nie mogę
więc ośmielić się na oczyśtanie przekładu
polskiego, ile porównanie z rozlicznych przekła

dów i rozpraw o Jerozolimie wyzwolonéy dzieło to poznałem, nie znalazłem w przekładzie żadnéy zbyteczonéy myśli; ~~i nie widać ob~~ nie ważniejszego coby opuszczonem było, żadnego obrazu, przeistoczonego. Tłumacz nie powiedł śladem wielu obecnych tłomaczy znakomitych poetów, nie ~~ważył~~ łatwe oryginału, wszędzie wchodził z nim w usilne zapasy i ile tylko zdolności jego dozwala ły, przełożył ~~[illegible]~~ na język ojczysty.

Tłomacz każdy ma pewien rodzimy ~~moralny~~ obowiązek ~~[illegible]~~ ~~aby~~ przedstawić ~~swoim~~ ~~krajom~~ Pisarza obcego, narodowi swoiemu wszystko co tylko może oyczystym powinien aby ~~nie~~ na nie mniejszym z naydroższym mu własności, stawy pisarza, wszelkich sił dołożyć aby ile można ~~[illegible]~~ takim go wystawić jakim jest w pierwotworze. Wszelkie niezasobato ści, ~~nieprzyjemne~~ pojęcia rzeczy lub poetycznej piękności, wszelkie lekceważenia ~~istotne~~ autora istotnemi są grzechami, które krytyka nayszczerowiéy chłostać powinna

Do

Członka Rady Państwa

WW. Generał adjutanta Rautenstrauch, Członka Rady Administracyjney Krolestwa Polskiego, Prezydującego w Komissyi rozpoznawającey prawa byłych woyskowych prolskich do Pensyi lub wsparcia dożywotniego.

Prośba

od dymissyonowanego Generała Brygady byłego Woyska Polskiego Franciszka Morawskiego

Po niewoli otrzymawszy z byłey Kommissyi rozpoznawań Officerow byłego Woyska Polskiego świadectwo uwolnienia od służby, udałem się w skutku paszportu emigracyjnego pod dniem 6/18 Novembra (1834 No. 7720) mnie udzielonego w Kraj Pruski i tamże we wsi moiey Luboni w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem, powiecie Krobskim dotąd zamieszkuję.

Ponieważ z powodu czynney służby moiey w czasie niewoli nie mogę stosowcie do przepisów Postanowienia Nayjaśnieyszego Cesarza JMci i Krola z dnia 25 Czerwca / 7 Lipca 1836. wyszczególnić ani pensyi emerytalney, ani wsparcia dożywotniego, gdy nadto nie pobierałem wcale wsparcia trzechletniego jakie rozporządzeniem z dnia 15/27 Grudnia 1831 dla Officerów byłego Woyska Polskiego wyznaczone zostało, przeto na zasadzie artykułu 36º wzwyż wzmiankowanego postanowienia

mam zaszczyt upraszać JWgo Generała
o wyjednanie mi zwrotu składki emery
talney, jaką w ciągu służby mojej w byłem
Woysku Polskiem wniosłem był do Kassy
Stowarzyszenia Emerytalnego woyskowego.

Przy czem mam zaszczyt dołączyć świa
dectwo obecnego sprawowania się mojego
pod względem politycznym wydane
przez Naywyższego Prezesa Wielkiego
Xięztwa Poznańskiego.

Gdybym takowy zwrot wyżey wspomnio
ney składki otrzymał, proszę o dozwole
nie, aby JWy Henryk Lubieński Wice
Prezes Banku Polskiego mógł takową
odebrać i imieniem moim załatwić, zjednania się.

4

10

Kopie listów ś.p. Jenerała
Morawskiego
do Hr. Skarbka

11 1. 22/9 1857.

JW Hrabio

udało mi się wydobyć wiadomy rękopism. Jest teraz w moim ręku i czekam rozkazu, w czyje ręce go złożyć. Bratanek mój Józef Morawski który go wydobył, przypomina się pamięci Hrabiego którego niegdyś poznał w Warmbrunn i jak się dotąd chwali ogród w Wilta. Rękopism ten jest starannie obwinięty i opieczętowany.

Co się tyczy wiadomości od katedry poznańskiej, (*) odebrałem takową, lecz niedostateczną; i skoro drugą odbiorę niezwłocznie ją przeszlę. Dotąd pokazuje się że było ostatnie nabożeństwo w Poznaniu, z wystawieniem rzeczonej trumienki, lecz że tu po obrzędzie natychmiast dalej zabraną była. Zobaczymy co dalsze poszukiwania rozjaśnią.

Mogłem już przed tygodniem donieść o skutku moich poszukiwań, ale nie chciałem trudnić Hrabiego w czasie bytności Najjaśniejszego Pana w Warszawie, o której nam gazety nasze nie tyle powiedziały ile byśmy życzyli.

Kończę oświadczeniem iż miło mi będzie zawsze spełnić każde polecenie Hrabiego. Bliższe zaznajomienie się z nim w Karlsbadzie, powiększywszy mój szacunek dla niego w każdym względzie, wkłada na mnie obowiązek być gotowym na jego życzenia i rozkazy. Szczęśliwym się nazwę, jeśli choć w części wzbudzę w nim to uczucie, które w całej pełności wzniecił we mnie.

JW Hrabiego Sługa najniższy

Lubonia d. 22 7bra 1857. Generał Morawski

(*) Otrzymałem od rządu zapytanie: czy w Annalach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie było trumienki z popiołami Króla Stanisława Leszczyńskiego? Wiedząc że jej nie było w Warszawie, prosiłem s.p. Jenerała aby się dopytywał o nią w katedrze poznańskiej, w której popioły te miały być złożone przez Jenerała Sokolnickiego. — Hamilec

JW Hrabio 2.

Przesyłam w przyłączeniu korrespondencyę moję z Kanonikiem Jabczyńskim, tyczącą się wiadomej trumienki. Wątpię abym coś więcej pewnego otrzymał.

Korzystałem z pozwolenia Hrabiego, odczytałem rękopism u mnie będący. (Dzieje Księstwa Warszawskiego) Chcąc Pan mego zdania, powiem więc co myślę o dziele, a powiem otwarcie.

1° Stan Księstwa w administracyjnym i finansowym względzie, jasno, prawdziwie i po mistrzowsku skreślony.

2° Prawdziwe zamiary względem nas Napoleona Igo zręcznie, trafnie i bez ogródki wyłuszczone.

3° Styl stosowny, zdanie bezstronne, uczucie wszędzie szczero polskie, uwagi nie raz głębokie.

Taka jest wartość dzieła. Co sobie autor za główny cel założył, tego dopiął — dokonał z możliwą historyka dokładnością.

Ubocznych kilka uwag przyłączę przecie, nie roszcząc sobie bynajmniej prawa do nieomylności.

1° Autor dzieli z wszystkiemi mieszkańcami Królestwa nazbyt wysokie wyobrażenie o opiece Prusaków nad chłopami, ale o tem trzebaby pisać obszernie, a mnie się ręka trzęsie po słabości.

2° Z naciskiem i wielokrotnie powtarza autor o ucisku chłopów przez szlachtę. Zaprzeczać go nie można, byłoby to działać wbrew historyi. Nie wymagam ja wymazania tego zarzutu, lecz zmodyfikowania bym żądał. Mowa jest o czasach Księstwa Warszawskiego. Kiedy ciężar na górze będący ciśnie

12

śnie pierwszą warstwę musi ściągać leżącą
pod nią. Szlachta obdzierana częstokroć niemy
~~szczypała~~ cierpiała? Z kogoż miała ciągnąć
te zyski, które w obce i jarzmiące przechodziły
ręce? Żałowałbym przy tem, aby jaki wróg
nas oczerniający, nie oparł swoich zarzutów czy-
nionych polakom, na światłego polaka dziele.
Bolałbym to zawsze autora.
3° Mówiąc autor o głównych osobach działających
w tym dramacie, nie dość scharakteryzował je,
a takie figury jak Matuszewic i Szybicki na przy-
kład wymagały tego.
4° Co autor mówi o niekarności wojska Polskiego,
jest w wielkiej części prawda, choć sprawiedliwie
tylko na jazdę zarzut ten zwaliłby można. Miało
przecież to wojsko, oprócz odwagi w boju, wyższą
jeszcze zaletę, o której wspomnieć by warto. Nie
było płatnem, długo było źle przybrane, a przecież
nigdy się niebuntowało — walczyło, umierało. Służyłem
cały czas w tem wojsku, żołnierze i oficerowie ledwie za
kwartał na rok płatni byli. Wszyscy przez wzgląd
dla ubóstwa ojczyzny przestawali na racyach
mięsa i mieszkaniu. Żywili się pomocą z
domu rodzinnego.
Wyrażam zatem uwagi krytyczne, na które
odważyłem się przeciw znakomitemu pisarzowi.
Nie obstaję przy nich, ale ponieważ tak usilnie
wezwany zostałem do ich uczynienia, musiałem
poddać się uprzejmemu wezwaniu.
A teraz proszę mi donieść, czy Działyńskiemu
do jego biblioteki złożyć rękopism, czy też w inny spo-
sób z nim postąpić.

Lubonia d. 15 8bra 1857.

Z mojém głębokiem uszanowaniem — [illegible]
Sługa najniższy F. Morawski.

Zgodne zupełnie z oryginałami [illegible]

3. 13 3/2 1858.

JW Hrabio.

Z wdzięcznem sercem odebrałem list JW Hrabiego. Miło mi jest i pocieszającą, być obecnym pamięci Zacnych. Tem milsze list ten wzbudził we mnie uczucie, że ja to niby do nowych prac Jego w piśmiennictwie krajowem miałem być pobudką bodź [illegible]. Jeśli tak jest w istocie, niechże błogosławione będą te słowa moje, które mu w tej mierze przesłałem. Zdanie moje z głębokiego pochodziło przekonania, czułem że na prawdzie oparte, chociaż nieomylności sobie przypisywać nie mogłem. Radbym na wszystkich prawych pisarzy, wpływ ten módz wywrzeć. Cieszę się więc z przyjęcia tej paryskiej pracy i przygotowania jej do druku. Trzebaby jeszcze wojskowemu jakiemu z świeższą niż moja pamięcią oddać do sprawdzenia miejsca wymieniające obroty wojskowe w czasach wojny. Mnie błędem zdawało się poprzedz, że Różnicki był pod Uwrami pobity, gdy klęska ta miała miejsce pod Mirem.

Żywo mnie obchodzi wszystkich założenie i dalsze rozwijanie się towarzystwa rolniczego w Królestwie. Lecz na cóż zda się zwiększać zasoby, z powiększenia źródeł dochodu, jeśli zysk ten na zbytek obracany będzie?

będzie? Oto złe w które uderzyć potrzeba panom, w romansach, w teatrach, artykułach gazetowych, w zawiązanych ku temu celowi towarzystwach. Złe to jako ekotyczne, powszechne i przerażające, koniecznie zabić potrzeba. Nietylko materyalny los i niszczony interes wymaga tego. Weźcie się tylko wszyscy prawi za ręce i nie popuścicie z rąk tej nowej władzy, póki tej sromoty nie zamordujecie. Kochamy dzieci a zabijamy ich przy żłobie. Udajem bogatych, kłamiąc sobie i drugim. Dozwalamy żonom i córom wynaradawiać się z ich pięknych zalet, gotowości do poświęceń... ale na cóż panu dłużej to rozkładać? Sam widzisz, czujesz i boleje[sz] nad złem, które się tak straszliwie rozkorzeniło. Przyglądasz do czego doprowadzi i lepiej niż ja widzisz czem tę chorobę uleczyć.

U nas tu o niczem innem nie mówią jak o szkaradnym attentacie paryskim i o samnie dość znacznej, na nasze

stosunki

Księstwo, pochodzący z oszczędności, a stanowiący rezerwowy kapitał Dyrektoriatu Kredytowego. Mógłby ten kapitał skrócić może i dwa lata płacenie procentów Landszaftowych, lecz obywatele wolą wyrzec się tej korzyści, aby ufundować jakąś instytucję wyższą korzyść przynoszącą Księstwu. Już w tej mierze zaczęły się dyskusyje po gazetach a rzecz ma być w tym miesiącu rozstrzygniętą na walnem zebraniu. Skutek tem niepewniejszy że nie wiemy myśli Rządu.
Do Karlsbadu zdaje się znowu pojadę w Sierpniu, bo podagra mi bardzo figluje. Może ujrzę tam Pana i ponowię wyraz tego głębokiego uszanowania z którem mam zaszczyt pisać się

Pana Dobrodzieja najniższym
F. Morawski

Lubonia d. 3 lutego 1858

Zgodne zupełnie z oryginałem [signature]

Deklaracya moja z powodu powstałej mi odezwy od Koła Polskiego.

Chociaż nieposiadający żadnej własności ziemskiej a więc i nie będący wyborcą, nie mogę sobie rościć prawa, aby przyznawano w Kole polskiem jaką wagę memu osobistemu zdaniu, przecież że zapytany o nie zostałem, spieszę odpowiedzieć, iż gdybym był posłem, sądziłbym się obowiązanym do solidarności w pomienionem Kole a jakkolwiek by mi trudniej było poddać moją wolę pod wolę ogółu, tembym za większą poczytał to sobie zasługę. W przedmiotach tylko religijnych zastrzegłbym sobie wolność działania, z względu że w temże Kole rozność wyznań miejsca by mieć mogła.

Tak byłbym odpisał

Lecz że nie wiem jaki użytek zrobiono by z mego pisma, czy nie na szkodę dobrej sławy obywatela o którym mowa w odezwie, a który od najdawniejszych lat znany mi był jako prawy Polak, jako żołnierz znakomity i krew przelewał dla ojczyzny, że wreszcie nie należenie do koła seymowego, może być mylną rachubą polityczną, lecz dla tego nie jest jeszcze ni podłością ni zbrodnią, że nakoniec z dotychczasowego przez całe życia doświadczenia, widziałem go zawsze gorącym obrońcą prawdy i śmielszym od wielu innych do powiedzenia jej czy w oczy wyższym urzędnikom, przeto wstrzymuję się od posłania mego odpisu na odebrane wezwanie. Zdaje mi się przytem iż nie wolno go w jeden rząd położyć z temi którzy drwiąc, ubiegali się za orderami, powodować się dali. Te są powody moje, i działając podług innej zasady, byłbym w własnem sumieniu niesprawiedliwym.

Co własnoręcznie podpisuję.

Fr. Morawski

Lubonia 12go marca 1857.

Roboty zaciągowe nie skasowane
Najmy zmuszone skasowane
Darmoszczyzny w liczbie 121 skasowane
Tłuki dodane do ziemi w liczbie dni
czasem, jako stałe dni mają być uważane

Dni pomocnicze przy pańszczyźnie
zachowane

Gdzie tylko dwa dni zaciągu, lub
same darmoszczyzny, tam ma stanąć
wspólna ugoda na dni stałe

U dziedziców natychmiast wszystko
to ustaje co skasowane, u dzier-
żawców dopiero przy expiracji
kontraktów.

Zważywszy więc naprzód będą nie
kontenci że robocizny nie skasowane
że też robocizna powiększoną została
przyznaną stałością tłuki, że dni
pomocnicze zachowane, które też
będą niemało występować z usta-
nowienia ~~się~~ mających ugód o zamie-
nianie darmoszczyzny na zaciąg,

a nie jedni wyprzedza dzierżaw
cy aby przędzej do tego złagodze
nia w robotach dowie jak
dziedzicy. Cóż to będzie jeżeli
dzierżawca ma na 12 lat kon
trakt!?

18

Do Redakcyi Gazety W. X. Poznańskiego

Gazeta W. X. P.^go będąc u nas jedynem pismem po-
litycznem, życzeniem byłoby jéj czytelników aby coraz
bardziéj się wydoskonalała. Wiemy dobrze iż miejscowe
przeszkody nie dozwalają gazecie zapędzać się na pola
politycznem, szczególnie co do rzeczy krajowych. Niemoc
przecie zupełna w téj mierze z przesadzonéj tylko
obawy pochodzi. Czemuż wsparłszy się na czystéj
prawdzie, nie zatoczyć czasem obronnéj walki z pis-
mami nas szarpiącemi? Czemu nawet w względzie
materyalnem także milczenie o interessach Xięstwa?
Czyż dowiedzieliśmy się o pracach ostatniego sejmu
prowincyonalnego? czego o instytutach różnych, o pro-
jekcie podanym co do dalszych szosséi? Niczego dotąd
nawet nie wyczytaliśmy z gazety o kierunku zamie-
rzonéj drogi żelaznéj i tylu innych przedmiotach.
Czemuż jest gazeta polska i to jedyna, która nie jest
żywym obrazem Xięstwa. Stan intellektualny żadnego
także nie znajduje wspomnienia, żadnéj wieści o ruchu
literackim. Z innych dopiero pism dowiadywać się
o tem musimy. Nigdy krytyki żadnéj, a przynajmniéj
obrazu treści wyszłego z druku dzieła, między feuilleto-
nu, gdy przez brak wiadomości politycznych, rozma-
itością przynajmniéj ubóstwo niestychane pisma na-
gradzać by wypadało. Ileż to nieprzeliczonych błędów
przeciw językowi wyświecić by można, co najdotkliwiéj
obraża i razi. Szczere i otwarte wyznanie obruszyć
by nie powinno redakcyi chcącéj coraz się bardziéj doskonalić.

Potrzeba tego nieodzowna. Gazeta W. X. Poznańskiego nie odpowiada ani naszym potrzebom, ani stopniowi oświaty, ani godności pisma polskiego. W trudniejszym daleko niż u nas, znajduje się położeniu Czas Krakowski, a przecież czyni co może. Od Gazety W. X. Poznańskiego tyle i nie więcej żądamy.

Prenumeratorowie Gazety.

8go Grudnia 1852.

Do

Szanownej Redakcyi Gazety W. X. Poznańskiego

Fr:

w Poznaniu